

Etos zadomowienia a poczucie obowiązku i powaga życia

1. Jan Szczepański (1913-2004) w „Korzeniami wrosłem w ziemię”, analizując różne szczegóły z codziennego życia, ukazuje ich istotne znaczenie w kształtowaniu osobowej tożsamości człowieka. Umie on odkryć sens i wagę spraw, które uwadze innych umykają.

2. Czym było pranie, zwłaszcza pranie bielizny? „Czystość ciała, bielizny, pościeli, podłóg, czystość wybielonych ścian – wszystko to razem urastało do jakby symbolu i wskaźnika czystości duszy. Czystość noszonych rzeczy, była jakby miarą wartości człowieka”. Doświadczamy tu podstawowych wartości moralnych, których urzeczywistnienie okazuje się ściśle zespolone z wypracowaniem i zachowaniem czystości.

3. W badaniach nad obecną kulturą zwraca się uwagę na wzrastającą ilość „ludzi wykorzenionych” i wzmagające się zjawisko „kulturowej bezdomności”. W rzeczywistości społecznej, którą przypomina Szczepański, dom był „osią świata”, organizującą przestrzeń i całokształt ludzkiego życia. Każda sprawa życiowa zaczynała się i kończyła w domu. Dom organizował ludzki świat. Dom był miejscem, w którym trzeba wykonać „twardo i kamiennie” obowiązki. A jedzenie nie każdemu się należało, bo jeśli „chcesz jeść, to najpierw zapracuj”. Dlatego też dzisiejsze formy pomocy socjalnej, jako rozdawnictwa dóbr, skutkują głęboką demoralizacją, gdyż oduczają „twardego i kamiennego” obowiązku pracy na chleb.

4. Czym była szkoła? Była swoistym światem, który organizował logos. Była ona skupiona na logosie, na rozumieniu sensu słowa. Do szkoły skupionej na logosie przychodziło się już w dużej mierze ukształtowanym. Zdolność rozumienia i szacunek dla wagi słowa nabywało się dzięki obserwacji rozmów prowadzonych w rodzinie. Szczepański pisze o wdzięku rozmowy, której się uczyło w czasie spotkań rodzinnych i stwierdza: „Rozmowa była sprawą poważną”. W domu uczono słuchania i rozmawiania, a nie tylko wydawania atawistycznych dźwięków pozorujących komunikowanie się: „yyy”, „czego!”, „ooo”, „eee, taam!”, „no too”, „hm”, „ejjja!”, „tee, e...”. Gdy dziś wchodzi się do szkoły na przerwie, to częstokroć uczniowie odzywają się w formie zdecydowanie nieartykułowanej. Czy swoisty świat szkoły, który jest podporządkowany prawom logosu, w którym dominuje szacunek dla słowa i chęć jego zrozumienia, staje się już zapomnianą (wręcz niebyłą) przeszłością?

5. „Rozmowa była sprawą poważną”, a człowiek mówiący „byle co”, bez odpowiedzialności za wypowiedziane słowo, był osobą niegodną zaufania i szacunku. Akcent pada na odpowiedzialność za słowo. Dzisiaj często spotykamy w życiu prywatnym i w sferze publicznej zwrot: „a tak mi się tylko powiedziało”, ktoś oświadcza w ten sposób, że nie bierze odpowiedzialności za słowo i czuje się usprawiedliwiony z manifestowania własnej niesolidności. W „Korzeniami wrosłem w ziemię” mamy jednoznaczną zasadę: kto nie jest

odpowiedzialny za słowo, ten jest osobą niegodną zaufania; jeśli ktoś nie bierze odpowiedzialności za słowo, to należy go traktować jako osobę niegodną szacunku. Osąd, iż ktoś jest „godzien zaufania” i „godzien szacunku” stanowi jedno ze źródeł dla przekonania, że człowiek ma swą osobistą godność albo ją zatracił.

6. „Człowiek poważny”, to istotna kategoria wśród wartości i wzorców osobowych w „Korzeniach wrosłem w ziemię”. Kształtowanie się tożsamości człowieka powinno być procesem formowania się człowieka poważnego, konsekwentnie zmagającego się z własnym losem. Człowiek doświadczając „twardego i kamiennego” oporu materii w jego najbliższym środowisku (rodzinnym domu i gospodarstwie), powinien stawać się człowiekiem poważnym, aby przezwyciężyć napotymane przeciwności, których życie nie szczędzi i przemoc własne słabości, które ujawniają się w kontekście nowych wyzwań.

7. Słowo „obowiązek” i powinność jego wykonania – włącznie z ich religijną interpretacją – w różnych konfiguracjach są stale obecne w „Korzeniach wrosłem w ziemię”. Tak oto Szczepański interpretuje Wielki Piątek: „Dla surowych i prostodusznych ewangelików Wielkanoc, była świętem przypominającym o bezwzględności obowiązku. Przecież Jezus przyszedł na świat, by swoją męką zbawić ludzi i ten swój obowiązek wykonał bez reszty”. Nakaz sumiennego wykonanie obowiązku jest fundamentem etyki; to obowiązek odgrywa w niej pierwszorzędną rolę. Ale także jest tu miejsce dla zadowolenia i radości, uzyskanych dzięki wykonaniu obowiązku.

8. Kwestię kształtowania rzetelności podejmuje rozdział „O myciu”: „Mama nie zważała na protesty wynikające z popękania skóry, pozbijanych paznokci, tylko kazała stopy szorować rzetelnie”. Waler rzetelności, niezbędny w relacjach międzyludzkich, w różnego typu pracy, także w badaniach naukowych, kształtuje się począwszy od wykonywania podstawowych czynności. Ukazuje to opis mycia stóp w strumyku. Zimna woda, kamor oraz polecenia, aby czyścić i nie gadać. Elementarną czynność należy spełniać rzetelnie. Trudno o lepszą szkołę ćwiczącą w rzetelności.

9. Lektura „Korzeniach wrosłem w ziemię” pozwala na nowo przemyśleć powagę, rzetelność, uczciwość, obowiązek i zastanowić się nad wartościami etycznymi minionego już świata, w którego rzeczywistości dzięki książce możemy uczestniczyć. Współczesny świat natomiast okazuje się radykalnie odmienny od świat ludzi, którzy sens życia pojmowali jako obowiązek „wobec gospodarstwa, wobec dzieci i przyszłych pokoleń, wobec Boga i wobec społeczności”. Szczepański tak oto ujmuje destrukcyjne zmiany zachodzące w etosie w XX wieku: „kolejno się zmieniające państwa i ustroje w coraz szybszym tempie wprowadzały zmiany považające sens tych obowiązków”. Doprowadziło to do sytuacji, w której ojciec

Szczepańskiego „dożył tego, że można mu odebrać ziemię i dom, [...] i że to wszystko, co stanowiło sens długiego życia, rozpadło się stopniowo, zastępowane przez nowe formy bycia, obce i niezrozumiałe”. Te „nowe formy” mają być „obce i niezrozumiałe” zwłaszcza z tej przyczyny, iż „nie istniały w nich trwałe zobowiązania wobec niczego”. Brak takich zobowiązań skutkuje kryzysem sensu, który upatrywano w ludzkich działaniach i zmaganiach.